

**Recenzja osiągnięć Pana Doktora Sebastiana Żurowskiego
ubiegającego się o nadanie stopnia doktora habilitowanego
w dziedzinie nauk humanistycznych
w dyscyplinie językoznawstwo**

1. Sylwetka zawodowa Habilitanta

Pan Doktor Sebastian Żurowski ukończył dwa kierunki studiów na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie: 5-letnie studia magisterskie „filologia polska” oraz 3-letnie studia zawodowe „dziennikarstwo i komunikacja społeczna”. W roku 2006 Habilitant rozpoczął studia doktoranckie z zakresu językoznawstwa na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Ich owocem była praca doktorska *Wyrażenia percepcji słuchowej w języku polskim*, napisana pod kierunkiem dr. hab. Adama Dobaczewskiego, prof. UMK. Rozprawa, której recenzentami byli dr hab. Magdalena Danielewicz, prof. UW i prof. dr hab. Maciej Grochowski, stała się podstawą nadania w 2009 roku dr. Sebastianowi Żurowskiemu przez Radę Wydziału Filologicznego UMK w Toruniu stopnia doktora nauk humanistycznych w zakresie językoznawstwa. Należy tu dodać, że realizacja przez Pana Doktora. Żurowskiego każdego z tych etapów i form kształcenia została doceniona bądź najwyższą oceną, bądź wyróżnieniem przewidzianym w regulaminie studiów.

Po ukończeniu studiów doktoranckich i uzyskaniu stopnia doktora Pan Sebastian Żurowski został zatrudniony na UMK w Toruniu. Do września 2019 r. pracował na stanowisku adiunkta naukowo-dydaktycznego w Zakładzie Teorii Języka Instytutu Języka Polskiego Wydziału Filologicznego. Od tego czasu, po przejściu przez Uczelnię restrukturyzacji, pracuje na stanowisku adiunkta badawczo-dydaktycznego w Katedrze Teorii Języka Instytutu Językoznawstwa Wydziału Humanistycznego UMK. Doktor Żurowski w okresie od 1.04.2011 do 31.01.2013 pracował także w Zespole Inżynierii Lingwistycznej, w Zakładzie Sztucznej Inteligencji Instytutu Podstaw Informatyki Polskiej Akademii Nauk w Warszawie.

2. Ocena osiągnięcia naukowego zgłoszonego przez Habilitanta jako podstawowe osiągnięcie naukowe uzasadniające złożenie wniosku o przeprowadzenie procedury habilitacyjnej

Doktor Sebastian Żurowski jako osiągnięcie wynikające z art. 219 ust. 1 Ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce wskazał monografię autorską *Między teorią leksykologii a praktyką leksykografii. Szkice leksykologiczne*, wydaną w 2022 roku w Toruniu przez Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika (ISBN 978-83-231-4838-8). Na książkę liczącą 244 strony składa się krótkie, siedmiostronicowe *Wprowadzenie*, osiem rozdziałów analitycznych oraz zespolone z nimi manifestacje aparatu naukowego (*Skrótownce i Bibliografia*).

Oceniając habilitacyjne dzieło, rozpocznę nietypowo, bo od uwagi dotyczącej samego procesu recenzowania. W trybie meta umieścić muszę bowiem stwierdzenie trudności oceny publikacji *Między teorią leksykologii a praktyką leksykografii. Szkice leksykologiczne* jako monografii będącej podstawą ubiegania się o nadanie stopnia doktora habilitowanego. Rozwiewając swoje wątpliwości dotyczące zasadności uznania tej publikacji za monografię naukową, a w konsekwencji - zasadności przedłożenia tej książki w procesie habilitacyjnym, sięgnęłam do internetowego poradnika Rady Doskonałości Naukowej (*Poradnik. Postępowania dotyczące nadawania stopnia doktora habilitowanego*). Uznawszy, że oceniana przeze mnie praca spełnia warunki bycia monografią naukową, które za rozporządzeniem Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego z dnia 22 lutego 2019 r. w sprawie ewaluacji jakości działalności naukowej przypomina *Poradnik...*

(„monografia naukowa jest to recenzowana publikacja książkowa:

- 1) przedstawiająca określone zagadnienie naukowe w sposób oryginalny i twórczy;
- 2) opatrzona przypisami, bibliografią lub innym właściwym dla danej dyscypliny naukowej aparatem naukowym”),

z ulgą mogę przejść do recenzowania jej jako składowej dorobku Doktora Sebastiana Żurowskiego pod kątem wkładu tego dorobku w rozwój dyscypliny językoznawstwo.

Rozpocząwszy recenzję od zasygnalizowania tak zasadniczych wątpliwości, zaznaczam, że nie wynikają one z całkowicie negatywnej oceny (stąd uczucie ulgi) *Między teorią leksykologii...* jako lektury, lecz z niekonwencjonalności treściowego i formalnego ukształtowania tej publikacji. Moje wątpliwości przedstawię w ramach szerszego oglądu habilitacyjnego dzieła pod kątem (1) kompletności i precyzji prezentacji treści metodologicznych, decydujących o kształcie wywodu, (2) poprawności przeprowadzonych

analiz oraz prawidłowości i efektywności procesu wnioskowania, (3) funkcjonalności i stosowności formy wypowiedzi.

Przyjmując pierwszą z wyróżnionych perspektyw oglądu, tj. przeprowadzając ocenę kompletności i precyzji prezentacji metodologicznych treści opracowania, odniosę się zarówno do otwierającego książkę *Wprowadzenia*, jak i do składających się na nią ośmiu rozdziałów analitycznych. (Z konieczności uwzględnię przy tym niektóre uwarunkowania formalnego ukształtowania ocenianej monografii.) Mam tu zastrzeżenia, których nie minimalizuje ślad świadomości metodologicznej Autora zamanifestowany we *Wprowadzeniu*:

„Pobieżna analiza struktury pracy zdradza, że brak w niej rozdziałów, które dobrze skomponowana językoznawcza (humanistyczna) **monografia naukowa powinna zawierać** [wyróżnienie – D.K.-F.]: omówienia stanu badań i przyjętej metodologii badań. Nie oznacza to w żadnym razie, że nie jestem świadomy konwencji przyjętych dla takiego gatunku tekstu komunikacji naukowej. Jest to raczej konsekwencją tego, że rozdział metodologiczny musiałby odnosić się literalnie do każdego aspektu opisu, który podejmuję, czyli do takich dyscyplin, jak: etymologia, ortografia, gramatyka, semantyka, pragmatyka i metaleksykografia. Skonstruowanie takiego tekstu jako fragmentu książki jest niemożliwe. Stan badań uwzględniam w każdym rozdziale osobno, ponieważ zbiory wcześniejszych publikacji dotyczących wyrażen opisanych przeze mnie w kolejnych rozdziałach są w większości zdecydowanie rozłączne.” (s. 12).

Źródłem niektórych z tych zastrzeżeń jest zresztą właśnie przywołany fragment *Wprowadzenia*. Wraca tu wątpliwość odnośnie do statusu ocenianej publikacji – pytanie, czy jest ona monografią naukową... Zgodziwszy się z Sebastianem Żurowskim, że „językoznawcza (humanistyczna) monografia naukowa powinna zawierać omówieni[e] stanu badań i przyjętej metodologii badań” (s. 12), zapytam o sposób rozumienia tych wymagań jako „konwencji przyjętych dla takiego gatunku tekstu [monografii naukowej – D.K.-F]”. Czy są to konwencje stylistyczne, strukturalne, poznawcze czy pragmatyczne? I czy są to konwencje fakultatywne czy obligatoryjne? Jeśli potraktujemy je jako konwencje strukturalne czy stylistyczne, można je uznać za fakultatywne, jednak nie można z nich zrezygnować, chcąc zachować pragmatyczne, a zwłaszcza poznawcze wartości monografii naukowej. Autor zdaje sobie z tego sprawę, ponieważ manifestuje rezygnację nie z prezentacji wymaganych treści metodologicznych, ale z ujęcia ich w formie osobnego rozdziału. Dalej jednak nie obiecuje innego sposobu prezentacji tych treści (i słusznie, bo koniecznych założeń metodologicznych do opracowania nie wprowadza). Zapowiada jedynie, i słowa dotrzymuje, „uwzględni[enie] w każdym rozdziale osobno” stanu badań dotyczącego wyrażen opisanych przez niego w kolejnych rozdziałach. Tę decyzję przekonująco uzasadnia tematyczną rozłącznością przywoływanych publikacji. Jednak nie wspomina o rezygnacji z prezentacji badań ogólniejszych kwestii metodologicznych, jako że z wprowadzenia tych treści rezygnuje. I o ile mogę sobie wyobrazić, że przedstawienie metodologii badań może się

obejść bez pełnego stanu badań, to brak prezentacji metodologicznych fundamentów, moim zdaniem, jest istotnym niedostatkiem.

Oceniając monografię Doktora Żurowskiego pod kątem kompletności metodologicznych treści, zwrócę uwagę na wprowadzoną przezeń presupozycję niemal nieskończonej rozległości treści, które w ramach prezentacji metodologicznych podstaw opracowania powinny – jego zdaniem – złożyć się na ewentualny rozdział metodologiczny:

„rozdział metodologiczny musiałby odnosić się literalnie do każdego aspektu opisu, który podejmuję, czyli do takich dyscyplin, jak: etymologia, ortografia, gramatyka, semantyka, pragmatyka i metaleksykografia. Skonstruowanie takiego tekstu jako fragmentu książki jest niemożliwe” (s. 12).

Z presupozycją tą, leżącą u podstaw enigmatycznego uzasadnienia rezygnacji przez Autora z metodologicznego rozdziału, nie zgadzam się. Rozdział metodologiczny nie musiałby być, a nawet nie powinien by być, sumą monograficznych opracowań dotyczących poszczególnych naukowych kategorii: etymologii, ortografii, gramatyki, semantyki, pragmatyki i metaleksykografii (przy okazji w nawiasie zawrę pytanie o zasadność wyróżnienia ich w jednym szeregu pod szyldem *dyscypliny* – por. s.12). Powinien by być natomiast miejscem prezentacji założeń dotyczących zasadności uwzględnienia poszczególnych aspektów opisu w analizach służących realizacji celów określonych przez Autora oraz założeń dotyczących sposobu rozumienia kategorii warunkujących poszczególne aspekty opisu zawartego w rozdziałach analitycznych. Myślę tu przede wszystkim o frazeologii, semantyce i pragmatyce. Na liście moich wątpliwości mieszczą się m.in. pytania o sposób rozumienia frazeologii i w konsekwencji zakres problemów uwzględnianych w sekcjach „frazologia”, a także pytania o przyjętą teorię znaczenia, miejsce konotacji w strukturze znaczeniowej słowa, sposób widzenia relacji między pragmatyką i semantyką oraz pragmatyką i stylistyką. Założenia te nie zostały zaprezentowane w książce wystarczająco wyraziście, nie tylko dlatego, że nie stały się one podstawą rozdziału metodologicznego (z niego Autor zrezygnował), lecz także dlatego, że w rozdziałach analitycznych odnaleźć można jedynie ich rozproszone, niedoprecyzowane sygnały. (Zarzut ten dotyczy także zakresu prezentacji założeń „tzw. semantyki redukcjonistycznej”, którą Habilitant wskazuje w *Autoreferacie* jako bazę prowadzonych badań.) Tymczasem, bez zakotwiczenia analiz w tego typu założeniach metodologicznych zarówno niektóre z tych analiz, jak i niektóre z decyzji o sposobie ustrukturyzowania ich prezentacji (np. decyzja włączenia w zakres sekcji „Pragmatyka” spostrzeżeń dotyczących stylistycznych uwarunkowań użycia poszczególnych jednostek lub ich typów) nie są uzasadnione.

Na dodatek swoich metodologicznych wyborów Habilitant nie konfrontuje z ujęciami alternatywnymi. Przeciwnie, zdaje się uważać je za jedyne możliwe. Przykładem mogą tu być kategorycznie formułowane twierdzenia promujące pewien sposób definiowania „jednostek języka”

(„**Jak powszechnie wiadomo** [pogrub. – D.K.-F.], metodologicznym ideałem semantycznym byłaby sytuacja, gdyby wszystkie wyróżniane jednostki języka, które mają znaczenie, definiować wyłącznie przy użyciu jednostek semantycznie prostych. – s. 81)

czy orzekające o semantycznym statusie niektórych „jednostek języka”

(„Nie o wszystkich jednostkach języka można powiedzieć, że mają znaczenie. Pewna część z nich (por. Grochowski 1993: 58) **jest** [pogrub. – D.K.-F.] semantycznie pusta, czyli pełni w wypowiedziach określone funkcje gramatyczne lub pragmatyczne, ale nie semantyczne. Do wyrażen semantycznie pustych należą m.in. wykrzykniki i nazwy własne (których „cechy znaczeniowe” są najwyżej konotacjami danej nazwy). - przypis 133.).

Należy tu zaznaczyć, że rezygnacja w *Między teorią leksykologii a praktyką leksykografii*. *Szkice leksykologiczne* z prezentacji założeń metodologicznych razić musi tylko w sytuacji, gdy potraktujemy tę publikację jako monografię naukową mającą stanowić osiągnięcie naukowe uzasadniające złożenie wniosku o przeprowadzenie procedury habilitacyjnej. Jeśli natomiast, idąc za deklaracjami Autora dotyczącymi kompozycji monografii, potraktujemy ją jako „zbeletryzowany słownik” (s. 9), braki te razić nie muszą. Jednak zastosowanie takiej konwencji utrudnia osiągnięcie celu wniesienia znacznego wkładu w rozwój dyscypliny językoznawstwo.

Dochowując staranności recenzenckiej, uznałam, że oceniając dzieło Doktora Żurowskiego pod kątem kompletności i precyzji prezentacji metodologicznych treści opracowania, powinnam uwzględnić manifestowaną postawę nadawczą. A jest to postawa specyficzna – leksykografa teoretyka i praktyka. Leksykograficzny temperament Autor manifestuje w różny sposób: przede wszystkim, werbalizując okoliczności i motywacje podjęcia zadań realizowanych w książce, formułując cele opracowania (choć w rozproszeniu i na różnym poziomie jawności) oraz (o czym wspomnę, oceniając funkcjonalność i stosowność formy wypowiedzi) dokonując wyborów ustrukturyzowania wyводу i uzasadniając te wybory, czy wreszcie – co już przypominałam - nazywając swoje dzieło „zbeletryzowanym słownikiem”.

Autor deklaruje zatem, że „istotnym tematem [jego – D.k.-F.] książki” są słowniki (s. 10), a w książce ich dotyczącej chce przedstawić „problemy teoretyczne, na które natrafi[ł] przede wszystkim jako leksykograf” formułujący

„założe[nia] teoretyczn[e] słowników i konkretnych artykułów hasłowych w trzech dziełach leksykograficznych: *Słowniku reduplikacji i powtórzeń polskich* (Dobaczewski, Sobotka, Żurowski

2018), *Dobrym słowniku* (Czesak, Szałkiewicz, Żurowski 2017), a także w *Słowniku walencyjnym Walenty* (Przepiórkowski, Hajnicz, Andrzejczuk, Patejuk, Woliński, 2017)” (s. 11).

Dodać należy, jako leksykograf praktyk, który zarówno ze względu na presję czasu, jak i na poetykę artykułu hasłowego nie może poszczególnych problemów teoretycznych zaprezentować w słowniku i jest zmuszony do rezygnacji z „regularn[ych] badań gramatyczn[ych] czy semantyczn[ych]” (s. 11). Manifestacja tych motywacji prowadzi Autora do werbalizacji we *Wprowadzeniu* celu książki:

„W tej pracy skupiam się właśnie na tych problemach metodologicznych – adekwatnym wyróżnieniu jednostek opisu i formułowaniu definicji wyrażen oraz całych ich klas, właściwej dokumentacji materiałowej, określaniu cech gramatycznych (fleksyjnych i składniowych).” (s. 11).

Jednak, choć doceniam motywację Autora, to przyznam, że sformułowany przez Niego sposób werbalizacji celu opracowania mnie nie satysfakcjonuje. Między innymi dlatego, że Autor nie objaśnia sposobu rozumienia wyrażenia *jednostki opisu*. Czy chodzi tu o jednostki strukturyzujące opis, czyli podział wywodów poszczególnych rozdziałów analitycznych na „sekcje”: etymologia, ortografia, fleksja, składnia, semantyka, pragmatyka?

(Nie sądzę, między innymi dlatego, że takiego celu nie realizuje. Wyróżnienie tych „sekcji” uzasadnia Sebastian Żurowski jedynie tym, że mieszczą one „informacje znajdujące się w zasadzie w każdym słowniku ogólnym” - s. 10).

Czy pisząc o „jednostkach opisu”, ma na myśli wybór jednostek będących obiektem opisu (*a, esy-floresy, foch, maszyna, nie, wihajster, zaiwaniać, tentegować*)?

(Z pewnością nie, bo są one traktowane przez Autora jako „pretekst do omówienia tych problemów [„adekwatn<ego> wyróżnienia jednostek opisu i formułowaniu definicji wyrażen oraz całych ich klas, właściwej dokumentacji materiałowej, określaniu cech gramatycznych” – D.K.-F.], a także punkt wyjścia do ewentualnych dalszych opisów” - s. 11).

Czy za „jednostki opisu” należy uznać wyróżnione przez Habilitanta sposoby problematyzacji wywodu monografii?

(Przywołać tu można zawartą we *Wprowadzeniu* zapowiedź: „w rozdziałach 1. i 4. [Tu pomyłka o znamionach literówki. Problem repetycji podejmuje rozdział 5., nie rozdział 4. – D.K.-F.] wysuwa się problem jednostek, które są wyspecjalizowane w tworzeniu konstrukcji repetycyjnych (nazywam je repetytorami) i które nie były do tej pory adekwatnie opisywane w literaturze i słownikach. Rozdziały 2. i 3. to studia poświęcone wyrażeniom o cechach fleksyjnych moim zdaniem innych, niż kategorycznie twierdziło się do tej pory (nie są to wyrażenia typu plurale tantum). Najsilniej powiązane są ze sobą rozdziały 6., 7. i 8. (i poniekąd także 4.), dotyczące pewnych wyrażen określanych w literaturze jako „wyrażenia o znaczeniu ogólnym”. – s.9.).

Być może jednak, pisząc o „adekwatnym wyróżnieniu jednostek opisu”, Autor odsyła do praktyki leksykograficznej i myśli o sposobie wyróżniania haseł słownikowych? A może myśli o „jednostk[ach] powiązan[ych] ze wskazanymi [przez Niego – D.K.-F.] wokabulami (wyrazami hasłowymi)” (s. 9), wokół których buduje rozdziały analityczne? Wziąwszy pod uwagę przytoczone już powyżej uzasadnienie „zestawienia [...] w jednej publikacji [...]

rozdziałów skoncentrowanych wokół [...] ciągów znaków”: *a, esy-floresy, fochy, maszyna, nie, wihajster, zaiwaniać i tentegować*, czyli sprobematyzowanie wywodu przez wyróżnienie „głównych zagadnień” (takich jak: problem „jednostek, które są wyspecjalizowane w tworzeniu konstrukcji repetycyjnych”, problem jednostek, które [zdaniem Doktora Żurowskiego – D.K.-F.] błędnie uznawano za *plurale tantum*, czy upraszczająco kategoryzowano jako „wyrażenia o znaczeniu ogólnym” – s. 9), można przypuszczać, że do odczytania właściwego celu opracowania prowadzi jedna z dwóch ostatnich interpretacji. Jednak, jakkolwiek by był cel monografii, powinien on być precyzyjnie określony w pierwszych akapitach opracowania. Brak tej precyzji uważam nie tylko za wadę języka wypowiedzi, ale za istotny błąd metodologiczny.

Precyzyjniejszą zapowiedź celu książki znajduję w deklaracjach:

„każdy z rozdziałów tej pracy jest odbiciem działań (analizy literatury przedmiotu i materiału), które powinny stać za każdym gotowym artykułem hasłowym w słowniku” (*Wprowadzenie* s. 11),

„Leksykograf może bronić swoich decyzji w zasadzie wyłącznie takim, a nie innym doбором przykładów, ale to zdecydowanie za mało z punktu widzenia badacza, który **chciałby zweryfikować tok myślenia i poprawność decyzji interpretacyjnych leksykografa** [zazn. – D.K.-F.] (a po takiej ewentualnej weryfikacji móc np. konstruktywnie skrytykować przyjęte rozwiązania).” (s. 18),

które pokazują, że zamiarem Habilitanta było stworzenie wzorca pracy leksykografa napotykającego podczas pracy nad słownikiem różnego rodzaju problemy metodologiczne. Dopiero wskazanie tego celu oraz dążenie do jego osiągnięcia, moim zdaniem, monografizuje ocenianą publikację.

Nadrzędnemu zamiarowi stworzenia wzorca pracy leksykografa podporządkowane są cele szczegółowe realizowane przez rozdziały analityczne. Przypomnę je, przechodząc do oglądu habilitacyjnego dzieła pod kątem poprawności analiz przeprowadzonych w poszczególnych rozdziałach oraz prawidłowości i efektywności procesów wnioskowania opartych na tych analizach. Analizy zawarte w poszczególnych rozdziałach widzę bowiem jako drogę do realizacji szczegółowych celów tych rozdziałów.

Skorzystam przy tym z drogowskazu Autora, który – jak już przypominałam - problematyzuje wywód monografii, wyróżniając poruszane w niej trzy główne zagadnienia: „problem jednostek, które są wyspecjalizowane w tworzeniu konstrukcji repetycyjnych”, problem jednostek, które [zdaniem Doktora Żurowskiego – D.K.-F.] błędnie uznawano za *plurale tantum* i problem jednostek upraszczająco kategoryzowanych jako „wyrażenia o znaczeniu ogólnym” (s. 9). Dążąc do rozwiązania tak określonych problemów, zajmuje się etymologicznymi, ortograficznymi, semantycznymi, stylistycznymi i frazeologicznymi uwarunkowaniami ich bytowania w systemie bądź tekstach. Co ważne, te wielowątkowe

wywody mają oparcie w analizie określonego materiału tekstowego. Także dlatego, że Autor „właściw[ą] dokumentacj[ę] materiałową” wskazuje jako jeden z problemów metodologicznych, których rozwiązanie jest celem monografii (por. s. 11). Do osiągnięcia tego celu Habilitant dąży w całej pracy, niekiedy jednak ulega pokusie interpretacji opartych na własnej kompetencji odbiorczej. Na przykład, orzekając o stylistycznych wartościach repetytorów, formułuje konstatacje dotyczące odbioru tekstu

(„Nie ulega wątpliwości, że repetytory są bardzo wyrazistymi i „nieprzejrzystymi stylistycznie” jednostkami leksykalnymi. Oznacza to, że nawet obiektywnie niewielkie ich wykorzystanie w jednym tekście może u czytelnika sprawić wyrażenie nagromadzenia.” – s. 35-36)

bez podparcia jej badaniami odbioru, prawdopodobnie bazując na własnej świadomości językowej. I na tej podstawie formułuje wnioski dotyczące obecności w materiale tekstowym repetytorów:

„W książce Katarzyny Puzyńskiej *Policjanci. Ulica* (Warszawa 2018: Prószyński i S-ka) repetytory *a*, *i* oraz *nie* występują niby stosunkowo rzadko (mniej więcej jedno wystąpienie na 10 stron tekstu), ale i tak w czasie lektury pojawia się pytanie, czy rzeczywiście każdy z siedmiorga policjantów, którzy udzielili wywiadów na potrzeby tej publikacji, ma te jednostki w swoim idiolekcie, czy może w spontanicznych wypowiedziach rozmówców ich nie było, ale zostały dodane przez autorkę lub redaktorów na etapie pracy nad tekstem jako element zwiększający kolokwialność tych wywiadów.” (s.36).

Należy podkreślić, że Doktor Sebastian Żurowski sposób prowadzenia analiz oraz wnioskowania dostosowuje zarówno do specyfiki danego problemu, jak i do specyfiki zjawisk leksykograficznych, które służą zwróceniu uwagi na ten problem.

Starając się rozwiązać leksykograficzny problem „jednostek, które są wyspecjalizowane w tworzeniu konstrukcji repetycyjnych”, dokonuje oglądu „pewne[go] typu wystąpień jednodiakrytowego segmentu *a*” (por. rozdział 1.) oraz „wystąpień segmentu *nie*” (por. rozdział 5.). Analizy zawarte w rozdziale 1. prowadzą do uporządkowania spostrzeżeń dotyczących specyfiki reduplikacji, których ośrodkiem jest repetytor *a*, i zwróceniu uwagi na regularność problemu reduplikacji przywołaniem *casusu* repetytora *w*. Autor zwraca też uwagę na ograniczenia klasyfikacji naukowych dotyczących specyfiki systemu językowego.

Analizy zawarte w rozdziale 5. można by potraktować jako kontynuację paragrafu 1.7 („Inne repetytory”), jednak sam opis *nie* oprócz problemu repetycji, uwzględnia szerszą kwestię negacji. Choć poruszenie tego bardzo ciekawego zagadnienia z pogranicza językoznawstwa i logiki osłabia problemowy charakter rozdziału 5., w kontekście realizacji ogólnego celu monografii (stworzenia wzorca pracy leksykografa napotykanego podczas pracy nad słownikiem różnego rodzaju problemy metodologiczne) można ocenić jako uzasadnione.

Doceniając zamysł wyróżnienia kategorii *repetytora* jako jednostki operacyjnej (por. s. 21.) obejmującej „jedno- lub wielosegmentowe jednostki otwierające obustronnie pozycję dla form (niekoniecznie tożsamy gramatycznie) tej samej jednostki” (s. 22) oraz spostrzeżenia dotyczące ich specyfiki składniowej, semantycznej i stylistycznej, mam jednak wątpliwości dotyczące prawidłowości przeprowadzenia wnioskowania odnośnie do gramatycznego statusu repetytora oraz do propozycji uznania tej jednostki za „pewn[ą] klas[ę] «części mowy»” (s. 22). W rozdziale 1. wnioskowanie dotyczące gramatycznego statusu repetytora *a* ma, moim zdaniem, charakter pozorny, ponieważ tezę dowodzoną poznajemy już w pierwszym akapicie jako przesłankę dowodu

(„W pierwszym z analitycznych rozdziałów pracy chciałbym przyjrzeć się pewnemu typowi wystąpień jednodziakrytowego segmentu *a*, który nie jest tożsamy z jednostką spójnikową *a*” –s. 17).

Nie przekonuje mnie też argument, który (zdaniem Habilitanta) świadczy o gramatycznej osobności repetytora *a*, a w konsekwencji repetytorów w ogóle:

„Cechą charakterystyczną szeroko rozumianych spójników jest otwieranie pozycji składniowych dla dowolnych typów wyrażeń, fraz lub zdań. Interesujące mnie wyrażenie [*a* – D.K.-F.] również otwiera dwie pozycje składniowe po obu stronach, ale są to pozycje bardzo wyraźnie nacechowane pod względem gramatycznym i semantycznym.” (s. 17).

Zresztą sam Autor chyba nie do końca jest pewny, jaki status chciałby przypisać repetytorowi – odrębnej części mowy, czy jedynie nietypowego spójnika:

„Jest jasne, że to *a*, które mnie interesuje, nie jest po prostu spójnikiem, tzn. ma inne właściwości niż „typowe” (czy też „zwykłe”) spójniki.” (s. 21.),

„Wyrażeniem quasi-synonimicznym do repetytora *a* jest repetytor *i*. Jest to oczywiste, biorąc pod uwagę związki między tymi spójnikami.” (s. 26).

Pretekstem do prezentacji drugiego z wyróżnionych przez Sebastiana Żurowskiego problemów – „problem[u] jednostek, które [jego zdaniem – D.K.-F.] błędnie uznawano za *plurale tantum*” – są *esy-floresy* (por. rozdział 2.) i *foch* (por. rozdział 3.). *Esy-floresy* Habilitant wybrał ze względu na kontrowersje badawcze narosłe wokół „wyrażeń o motywacji ikonicznej”, w tym właśnie *esów-floresów*. I bardzo przekonująco, w wyniku drobiazgowej analizy, zawartej w sekcji „Gramatyka”, udowodnił, że

„Wyrażenie rejestrowane w słownikach jako *esy-floresy* to tak naprawdę jednostka *es-flores*, która ma pełny dwuliczbowy paradygmat odmiany. Twierdzenie, że istnieje rzeczownik PT *esy-floresy*, jest nieprawdziwe i nie ma potwierdzenia w materiale językowym.” (s. 56).

Z kolei formę *foch* potraktował Habilitant jako wyzwanie leksykologiczne i leksykograficzne ze względu na meandryczność jej gramatycznego i semantycznego kształtowania. Zreferowawszy przyczyny trudności w definiowaniu i kategoryzowaniu *focha* i *fochów*, słusznie uznał je za odrębne jednostki leksykalne różniące się nie tylko właściwościami

gramatycznymi, ale także semantycznymi: „dwa rzeczowniki *foch* i *fochy* różnią się nieco swoim znaczeniem – «nowy» rzeczownik dwuliczbowy jest wyłącznie nazwą pewnego typu zachowania niewerbalnego.” (s. 67). Jednak, jak pokazują analizy użyc *focha* w komunikacji internetowej przeprowadzone przez Annę Chudzik, *foch* to nie tylko określenie ‘stanu bycia obrażonym’, lecz także ‘semiotycznych (werbalnych i pozawerbalnych) przejawów stanu bycia obrażonym’ (por. A. Chudzik, *Foch jako zjawisko komunikacyjne. Z badań nad komunikacją interpersonalną w Internecie*, [w:] B. Skowronek, E. Horyń, A. Walecka-Rynduch, *Zjawiska komunikacyjne we współczesnych mediach*, Kraków 2015). Chudzik w swoim opracowaniu uwzględniła chronologicznie wcześniejsze ustalenia Sebastiana Żurowskiego (*Bez focha o fochach – foch i fochy jako nazwy werbalnych i niewerbalnych zachowań komunikacyjnych. Szkic leksykologiczny*), jednak Sebastian Żurowski w ocenianej monografii nie odnotowuje, niestety, analiz i wniosków zawartych w artykule Chudzik.

Trzeci z problemów - jednostek upraszczająco kategoryzowanych w literaturze przedmiotu oraz słownikach jako „wyrażenia o znaczeniu ogólnym” – opracował Doktor Żurowski w ramach studiów czterech jednostek - *maszyna* (rozdział 4.), *wihajster* (rozdział 6.), *zaiwaniać* (rozdział 7), *tentegować* (rozdział 8) – oraz jednostek z nimi powiązanych. Wspólnym mianownikiem tych opracowań jest poszukiwanie sposobów formułowania logicznie poprawnych i spójnych definicji słownikowych w sytuacji, w której na drodze do adekwatności opisu stoi założenie ogólności znaczeniowej. Autor udowodnił w nich, że ogólność znaczeniowa jest tu zaledwie wytrychem. Nadmiernie upraszcza opis leksykograficzny, nie pozwala na sformułowanie adekwatnych definicji. Doktor Żurowski wykazał m.in., że

„zaimki czasownikowe typu *P-tentegować* (rozdział 8.) istotnie różnią się od rzeczowników o możliwie szerokim znaczeniu typu *wihajster* (rozdział 6.) tym, że reprezentujące je ciągi diakrytów są tylko znamionami pewnej operacji, a nie wykładnikami leksykalnych jednostek języka. Podobnie leksykalnymi jednostkami języka są jednostki oparte na ciągach typu *P-iwani(a)ć* (rozdział 7.), co do których także wstępnie stawiałem hipotezę, że mogą to być jedynie segmentalne znamiona jednostek operacyjnych.” (s. 10).

Dowiodł tym samym, że „ciąg *tentegować* nie konstituuje czasownikowej leksykalnej jednostki języka, podczas gdy *zaiwaniać* jest jednostką leksykalną.” (por. *Autoreferat*, s. 3).

W poprzednim akapicie zacytowałam fragment *Wprowadzenia* nie tylko jako syntetyczne podsumowanie omawianych okryć, ale także w celu uspoźnienia mojego recenzenckiego wyводу. Cytat ten jest bowiem także syntetycznym uzasadnieniem jednej z decyzji strukturyzujących publikację *Między teorią leksykologii a praktyką leksykografii...* Przywołałam go więc, przechodząc do oceny habilitacyjnej monografii pod kątem funkcjonalności i stosowności formy wypowiedzi.

Odnotowawszy dla recenzenckiego porządku występowanie w monografii pewnych mniej istotnych językowych i stylistycznych niedostatków (w tym literówek, usterek językowych i logicznych, niejasność sformułowań, rezygnację z objaśniania niektórych terminów, balansowanie między stylem popularnonaukowym a profesjolektem leksykograficznym), przejdę do wskazania właściwości (wady i zalet), które uważam za istotniejsze. Za istotną wadę monografii uważam rezygnację z uwzględnienia w strukturze osobnego zakończenia dotyczącego całego opracowania, w którym zmieściłyby się podsumowania dotyczące zagadnień poruszanych w ramach poszczególnych rozdziałów, zaprezentowane by zostały perspektywy oglądu poszerzającego tę problematykę (te uwzględnił Autor w ramach sekcji „Inne...”) oraz ogólniejsze wnioski. Z kolei za formalne walory opracowania uważam dwa przejawy autorskiego konceptu. Pierwszy z nich to powiązanie formy publikacji z zasadniczym zamiarem Habilitanta – stworzenia wzorca pracy leksykografa napotykającego podczas opracowywania haseł słownikowych różnego rodzaju problemy metodologiczne. Realizacja tego propedeutycznego celu zadecydowała o doborze obiektów-pretekstów analizy, o sposobie prowadzenia analiz oraz – do czego zmierzam – o sposobie ustrukturyzowania wywodu zarówno całej monografii, jak i jej poszczególnych rozdziałów. Komponując monografię, Autor celowo nie zastosował układu problemowego. O kolejności rozdziałów zadecydował alfabetyczna układ jednostek będących obiektem analizy w tych rozdziałach. Z zachowania porządku alfabetycznego Autor zrezygnował jedynie w przypadku rozdziału, którego podstawą było *tentegować*. Zaznaczył w ten sposób, że – jak je nazywa – „wyrażenie” *tentegować* ma odmienny status niż pozostałe „wyrażenia” będące pretekstem do zaprezentowania jednego z problemów leksykograficznych (nazbyt upraszczającego kategoryzowania jednostek jako „wyrażeń o znaczeniu ogólnym”) – nie jest jednostką leksykalną, lecz operacyjną. Kompozycja ta jest wyrazem postawy Autora, jego zawodowych wyborów i fascynacji. W książce Sebastian Żurowski przyjmuje postawę badacza i praktyka zajmującego się teorią i praktyką tworzenia słowników. Układ alfabetyczny to ukłon w stronę słowników, rezygnacja z układu alfabetycznego to z kolei ślad zapatrzenia w pewną leksykograficzną tradycję:

„Gdyby konstruować „prawdziwy” słownik drukowany, takie hasło [*tentegować* – D.K.-F] zapewne znalazłoby się w siatce haseł w miejscu motywowanym kolejnością alfabetyczną. W książce teoretycznej mogę jednak podkreślić nieleksykalny status tych jednostek, umieszczając je na końcu (niejako w „aneksie”, zgodnie z tradycją zapoczątkowaną przez tzw. sondy słownikowe Andrzeja Bogusławskiego i współpracowników).” (s. 10).

Drugim formalnym walorem monografii jest stylistyczna „beletryzacja” przekazu - moim zdaniem – jest ona uzasadniona pragmatycznie (por. dające efekt fatyczności

inicjowanie w tytułach rozdziałów gier językowych) lub poznawczo (por. zabieg otwierania rozdziałów mottami [fragmentami zaczerpniętymi głównie z tekstów literackich], który można uznać nie tylko za zabieg strukturalny i stylistyczny, ale także poznawczy – służący podkreśleniu roli materiału tekstowego w prowadzeniu analiz leksykograficznych).

Kończąc omówienie *Między teorią leksykologii a praktyką leksykografii. Szkice leksykologiczne*, chcę zaznaczyć, że choć niektóre sformułowane przeze mnie wątpliwości i zarzuty mają charakter zasadniczy, to książkę tę uważam za opracowanie istotne dla leksykografii – tak teoretycznej, jak i praktycznej, a zatem i dla językoznawstwa jako dyscypliny naukowej, której subdyscypliną jest leksykografia. Za najważniejsze właściwości monografii jako dzieła habilitacyjnego uważam umiejętność wyłonienia problemów, których opracowanie służy osiągnięciu zasadniczego celu pracy, czyli stworzeniu wzorca pracy leksykograficznej, wykorzystanie potencjału studium przypadku jako sposobu na rozwiązywanie problemów teorii leksykografii, a wreszcie sprawność i wnikliwość prowadzonych analiz.

3. Ocena pozostałego dorobku naukowego Habilitanta

Dorobek Habilitanta po uzyskaniu przez Niego stopnia doktora obejmuje 41 prac. Mieszczą się w tej liczbie 2 monografie naukowe (w tym wskazana przez Sebastiana Żurowskiego jako osiągnięcie habilitacyjne) oraz jedna współautorska publikacja leksykograficzna. W czasopismach naukowych Habilitant opublikował 12 artykułów autorskich i 2 artykuły współautorskie, a w monografiach wieloautorskich - 12 rozdziałów autorskich i 6 współautorskich. Na dorobek ten składają się także: redakcja 2 monografii naukowych i jedna współredakcja oraz zamieszczone w tych publikacjach wprowadzenia (3). W moim omówieniu uwzględniłam opublikowaną w 2012 roku monografię *Wyrażenia percepcji słuchowej w języku polskim. Analiza semantyczna*, choć najprawdopodobniej przygotowana została na bazie obronionego przez Pana Sebastiana Żurowskiego doktoratu o tym samym tytule, ponieważ nie wiem, w jakim stopniu pokrywa się z jego zakresem. .

W autoreferacie habilitacyjnym Doktor Sebastian Żurowski nie omówił tzw. pozostałego dorobku naukowego w osobnym paragrafie, gdyż część tego dorobku weszła do publikacji monograficznej stanowiącej podstawę wniosku habilitacyjnego. W zawartej w *Autoreferacie* „Charakteryście ogólnej osiągnięcia” przedstawił prowadzone przez siebie badania jako mieszczące się w ramach 3 wątków: „wątku repetytorów”, „wątku weryfikacji cech gramatycznych jednostek”, „wątku wyrażen o znaczeniu ogólnym”. I z tym porządkiem wypada się jedynie zgodzić. Rezygnując z weryfikowania zakresu rozłączności myślowej i

tekstowej habilitacyjnej monografii i tzw. pozostałego dorobku naukowego Habilitanta, rezygnuję też z osobnego omawiania tego dorobku, śledzenia postępów w sposobie myślenia o poszczególnych zagadnieniach, rozwoju i etapów dojrzewania poszczególnych wątków badawczych podejmowanych przez Sebastiana Żurowskiego. Dodam jedynie, że Pan Doktor Żurowski bardzo aktywnie uczestniczył w życiu językoznawczego środowiska naukowego. W okresie podoktoratowym upowszechniał prowadzone przez siebie badania na polskich i zagranicznych konferencjach naukowych i seminariach (39). Z zaangażowaniem uczestniczył w pracach stowarzyszeń naukowych (Stowarzyszenie Młodych Sławistów POLYSLAV, Krakowskie Stowarzyszenie Popularyzowania Wiedzy o Komunikacji Językowej „Tertium”, Towarzystwo Miłośników Języka Polskiego), przyczynił się do rozwoju życia naukowego jako recenzent artykułów składanych do czasopism naukowych (polskich i zagranicznych) i rozdziałów monografii wieloautorских.

5. Ocena istotnej aktywności naukowej Habilitanta realizowanej w więcej niż jednej uczelni, instytucji naukowej lub instytucji kultury, w szczególności zagranicznej

Działalność naukowa realizowana przez Habilitanta poza rodzimą jednostką miała dwojaki charakter. Po pierwsze, polegała na realizacji różnego rodzaju prac projektowych. Po uzyskaniu stopnia doktora (w 2009 r.) Sebastian Żurowski intensywnie i owocnie zaangażował się we współpracę z różnymi ośrodkami naukowymi (także zagranicznymi). Od 2009 stale współpracuje z Instytutem Podstaw Informatyki PAN w Warszawie. W ramach tej współpracy był wykonawcą 10 projektów (3 „ministerialnych”, 3 realizowanych z funduszy europejskich i 4 NCN). W projektach tych był odpowiedzialny za przygotowywanie korpusów i słowników (w tym np. Narodowego Korpusu Języka Polskiego i słownika walencyjnego Walenty). Ze współpracą z Instytutem Podstaw Informatyki PAN w Warszawie związane jest także zaangażowanie Habilitanta w prace konsorcjum CLARIN-PL. Jego praca jako członka zespołów projektowych jest doceniana i nagradzana. W podobny sposób współpracował też z innymi ośrodkami badawczymi. W latach 2011-2013 z „CESAR – CEntral and South-east europeAn Resources” (jako etatowy pracownikiem i formalny członek Zespołu Inżynierii Lingwistycznej). W latach 2007–2018 z Instytutem Języka Polskiego PAN w Krakowie oraz Instytutem Badań Literackich w Warszawie.

Po drugie, współpraca z ośrodkami innymi niż UMK w Toruniu polegała na głoszeniu referatów podczas seminariów naukowych (dwukrotnie - w 2017 i 2022 r. - w Instytucie Podstaw Informatyki PAN i jeden raz na „Czwartkowych spotkaniach lingwistycznych”

Instytutu Języka Polskiego Uniwersytetu Warszawskiego) i wyjazdów studialnych (do niemieckich ośrodków slawistycznych w Oldenburgu, Moguncji i Budziszynie/Chociebuży).

Wspomniana działalność naukowa odbyła się m.in., w ramach 3 staży realizowanych w niemieckich ośrodkach naukowych.

6. Ocena pozostałej działalności Habilitanta (dydaktycznej, organizacyjnej, popularyzatorskiej oraz współpracy z otoczeniem społecznym i gospodarczym)

Habilitant od 19 lat jest nauczycielem akademickim. W tym czasie prowadził zajęcia na dwóch uniwersytetach (UMK w Toruniu i UKSW w Warszawie). Realizował wiele przedmiotów, z których większość była ściśle powiązana z prowadzonymi przez Niego badaniami. Doktor Sebastian Żurowski wypromował 43 prace licencjackie. Jedna z tych prac została nagrodzona w konkursie na najlepszą pracę licencjacką na kierunku filologia polska na UKSW.

Pan Doktor Żurowski w okresie podoktoratowym wykazał się bardzo dużym zaangażowaniem społecznym, organizacyjnym i popularyzatorskim. W latach 2021–2024 był członkiem Rady Dyscypliny Językoznawstwo UMK, a w latach 2013-2015 - członkiem komisji rekrutacyjnej dla studentów nieposiadających dyplomów polskich uczelni. W latach 2009-2015 (wraz z Anną Kisiel) zorganizował 7 spotkań naukowych z cyklu „Kolokwia Semantyczne”, podczas których nad referatami młodych badaczy pochylali się doświadczeni naukowcy. Cztery z tych spotkań odbyły się w Toruniu, a 3 w Warszawie. Habilitant brał też udział (w latach 2012–2016) w organizacji 3 konferencji serii „Symposia Linguistica Thorunensia”. Od 2014 roku jest opiekunem prężnie działającego Koła Młodych Językoznawców „Elipsa” (UMK), a od 2021 roku wypełnia rozliczne obowiązki koordynatora kierunku „lingwistyka praktyczna i *copywriting*”.

Habilitant od 2009 roku prowadzi działalność popularyzowania wiedzy o języku polskim w ramach TMJP. (Obecnie jest przewodniczącym toruńskiego oddziału Towarzystwa). W tym czasie był też przedstawicielem Wydziału Humanistycznego w promujących naukę wydarzeniach organizowanych pod patronatem UMK albo Wydziału. Prowadził też popularyzatorską działalność w mediach (m.in. publikując od 2016 roku felietony w czasopiśmie uczelnianym, a od 2021 współredagując audycję Polskiego Radio Koszalin „Słowik na fali”).

Pan Doktor Żurowski swoje naukowe przygotowanie wykorzystuje współpracując z sektorem gospodarczym.

7. Konkluzja

W konkluzji stwierdzam, że Pan Sebastian Żurowski w wystarczającym stopniu spełnia wszystkie warunki do nadania mu stopnia doktora habilitowanego w dziedzinie nauk humanistycznych w dyscyplinie językoznawstwo, wskazane w Ustawie z dnia 20 lipca 2018 r. Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce. Po pierwsze, legitymuje się stopniem doktora. Po drugie, monografia *Między teorią leksykologii a praktyką leksykografii. Szkice leksykologiczne*, zgłoszona przez niego jako podstawowe osiągnięcie naukowe uzasadniające złożenie wniosku o przeprowadzenie procedury habilitacyjnej, będąca zwieńczeniem prowadzonych przez niego badań, wnosi znaczny wkład w rozwój dyscypliny językoznawstwo. Po trzecie, Habilitant w okresie podoktoratowym wykazał się istotną aktywnością naukową realizowaną w więcej niż jednej uczelni i instytucji naukowej, w tym w uczelni zagranicznej.

Santa Lope-Figueroa